

MACIEJ GLOGER Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

CONRAD I CHESTERTON W STRONĘ PERSONALIZMU

Celem niniejszego studium jest ukazanie ideowych związków Josepha Conrada i Gilberta Keitha Chestertona, które zaczęły się zacieśniać szczególnie wyraźnie od wybuchu pierwszej wojny światowej. Prowadzić to może nade wszystko ku uchwyceniu i scharakteryzowaniu przełomowego momentu w politycznej i ideowej historii Europy, kiedy zaczęły się kształtować koncepcje paneuropejskie i federalistyczne. Na ich rozwój znaczący wpływ miał jeden z bliskich znajomych Conrada z okresu pierwszej wojny światowej – Józef Hieronim Retinger¹. Pod wpływem angielskiego polityka Arthura Capela podjął on stopniowo starania o powołanie światowego rządu, który byłby zdolny zapobiec wojnom, kryzysom i konfliktom ekonomicznym. Wtedy to właśnie rozpoczęła się praca „wychowania nowego człowieka o świadomości europejskiej”². Pojawiła się wówczas także eugeniczna idea stworzenia jednej rasy zamieszkującej kontynent europejski, szerzona przez wpływowego masona Richarda Coudenhove-Kalergiego³.

Wybuch i przebieg pierwszej wojny światowej przełożyły się wśród znaczącej grupy europejskich intelektualistów na przekonanie, że koncepcja państwa narodowego jest jedną z głównych przyczyn konfliktów zbrojnych i cierpień mas ludzkich. Tak hołubiona w wieku XIX przez wszystkie rewolucyjne i masońskie nurty romantyczne idea narodu nagle popadła w niełaszkę, co rozpoczęło stopniową pracę nad jej unieważnieniem⁴. Ponieważ idea ta silnie wrosła w serca i umysły szerokich mas

¹ Zob. B. Podgórski, *Józef Retinger. Prywatny polityk*. Kraków 2013.

² J. Chodorowski, *Osoba ludzka w doktrynie i praktyce europejskich wspólnot gospodarczych*. Poznań 1990, s. 21.

³ Zob. *ibidem*, s. 95–113.

⁴ Zob. J. H. Billington, *Płonące umysły. Źródła rewolucyjnej wiary*. Przeł. I. Szuwalska. Wrocław 2012. Autor dowodzi, że historię społeczno-polityczną XIX wieku kształtował spór rewolucjonizmu narodowego i społecznego: „Konflikt między narodowymi a społecznymi rewolucjonistami polegał głównie na opozycji romantyzmu w stosunku do racjonalizmu: emocjonalna miłość narodowców do tego, co wyjątkowe i organiczne, przeciwstawiona była intelektualnemu skupieniu rewolucjonistów społecznych na ogólnych prawach i mechanistycznej analizie” (*ibidem*, s. 166–167). Oba te nurty miały z reguły okultystyczne korzenie i od rewolucji francuskiej opierały się na tajnych organizacjach, najczęściej o wolnomularskim charakterze. Idee masońskie, jak wiadomo, dzieliły się na różne nurty (dwa główne to Wielki Wschód Francji i Ryt Szkocki) i ewoluowały, zawsze jednak były istotnym czynnikiem wpływającym na przemiany polityczne i społeczne w Europie. Rewolucjonizm narodowy zaczął stopniowo tracić na znaczeniu w Europie Zachodniej w drugiej połowie XIX wieku, gdyż przytłumiony został przez rozwój imperializmu, który doprowadził do wybuchu

ludowych oraz zwłaszcza dopiero co wyemancypowanych politycznie narodów środkowoeuropejskich, ów proces unieważniania musiał być stopniowy, dyskretny i rozciągnięty na dziesięciolecia. Przekonanie europejskich elit o zgubnych skutkach nacjonalizmu pogłębiło się po drugiej wojnie światowej, kiedy dojrzewające w Dwudziestolecium międzywojennym koncepcje paneuropejskie zaczęły z wolna znajdować warunki do realizacji, najpierw na Zachodzie, a po 1989 roku w całej Europie. Kontynuacją tych planów jest obecnie niewątpliwie m.in. działalność Klausa Schwaba – twórcy planu „wielkiego resetu”.

Poglądy Conrada i Chestertona przedstawione na tle tego procesu historyczno-ideowego wydają się szczególnie sobie bliskie.

Przywiązanie do idei narodowej i dalekowzroczna, żeby nie rzec – profetyczna krytyka wielorakich nowoczesnych, zarówno komunistyczno-marksistowskich, jak i liberalno-masońskich, koncepcji budowania nowych wspólnot ludzkich, lekceważących wielowiekowe, organiczne więzi etniczne, historyczne i kulturowe, chyba najbardziej zbliżyły Conrada i Chestertona⁵. Obaj pisarze pokochali nade wszystko Polskę (Conrad z oczywistych względów, Chesterton zaś zaraz po miłości do rodzimego kraju), uznając ją za wcielenie i reprezentantkę najszlachetniejszych europejskich wartości etycznych i kulturowych, składających się na koncepcję narodu. Jednogłośnie postrzegali nasz kraj – szczególnie mocno w dobie wojny polsko-bolszewickiej – jako kontynuatora idei *antemurale christianitatis*, oraz, co więcej, orędowni za wejściem Polski w skład nowej, powersalskiej Europy, jako niezbędnej zapory i to nie tyle fizycznej, ile aksjologicznej, wobec dwóch nowoczesnych postaci barbaryzmu: pruskiego, a w zasadzie germańskiego militarizmu oraz sowieckiego komunizmu, którego genezę zgodnie uważali za konsekwencję turańskiego komponentu kultury Rosji⁶. W *Nocie w sprawie polskiej* skierowanej do brytyjskiego rządu Conrad podkreślał:

Tak więc problem, czy polskość warta jest zachowania, przedstawia się jako zagadnienie polityczne o praktycznym znaczeniu dla trwałości pokoju w Europie: polskość jako zaporę albo raczej (ze względu na jej wysuniętą pozycję) placówka państw zachodnich, umieszczona między wielkimi siłami

pierwszej wojny światowej (*ibidem*, s. 359 n). Imperializm brytyjski bardzo mocno krytykował w swych pismach Chesterton.

⁵ Chodorowski (*op. cit.*, s. 36–93) wyróżnia sześć podstawowych tradycyjnych uniwersalizmów, na gruncie których budowany jest porządek nowego świata: żydowski, rzymski, chrześcijański, germańsko-niemiecki, wolnomularski i socjalistyczny. Na temat związków uniwersalistycznego humanizmu i idei masonskich stopniowo coraz bardziej przeciwnych wobec tradycji państwa narodowego zob. też M. Dziduchowski, *Masoneria, jej cele i ideały*. W: *W obliczu końca*. Warszawa–Ząbki 1999, s. 13–38.

⁶ Co ciekawe, G. K. Chesterton opublikował w Londynie w 1914 roku szkic *The Barbarism of Berlin*, w którym zawarł bardzo negatywne opinie na temat psychiki i moralności niemieckiej. Opinie te korespondują z kreacją Schomberga ze *Zwycięstwa*, napisanego tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej, lecz wydanego już w jej trakcie. Stąd J. Conrad (*Zwycięstwo*. Przeł. A. Zagórska. Warszawa 1957, s. 8) czuł się zobowiązany do pewnych wyjaśnień: „Nie twierdzę wcale, że moja powieść daje całość germańskiej psychiki, ale jest to bezsprzecznie psychika Germanina. Wspominam o tym, aby podkreślić fakt, że Schomberg nie jest bynajmniej wcieleniem wrogich uczuć z ostatniej doby i że stanowi rezultat moich dawnych, głęboko ugruntowanych i poniekąd bezstronnych zapatrywań”.

Słowiańszczyzny, która jeszcze nie zdecydowała się, co ma robić, a zorganizowanym germanizmem, który pewnym głosem wyjawi całemu światu swoje cele⁷.

Jednakowy pogląd częstokroć wyrażał silnie zaangażowany w sprawy polskie Chesterton⁸. Stanisław Kozicki wspominał, że Polacy interesowali tego pisarza „jako przedstawiciela kultury rzymskiej i katolickiej na wschodzie Europy”⁹. Na łamach „G. K.’s Weekly” Chesterton napisał zaś w 1925 roku: „Polska to kultura katolicka, wepchnięta niczym nagie ostrze pomiędzy bizantyjską tradycję Moskwy i pruski materializm”¹⁰.

W kręgu conradologów zaobserwowano już te uderzające podobieństwa ideowej postawy, lecz zaprezentowano je tylko w zwięzłym, ledwie czterostronicowym ujęciu referatowym¹¹. Zbieżności dostrzegł także Przemysław Mroczkowski – polski wybitny znawca twórczości Chestertona¹². Nie poświęcono im jednak dalej idącej uwagi, jak się wydaje z dwóch powodów.

Po pierwsze, istnieje między oboma pisarzami znacząca różnica światopoglądowa: Chesterton to twórca chrześcijański, niemal mistyczny, w pewnym momencie nawrócił się na katolicyzm i został jednym z jego najważniejszych i najbardziej wpływowych apologetów w XX wieku. Obecnie kandyduje na ołtarze. Conrad, jak wiadomo, był agnostykiem, problematyka religijna i teologiczna w jego utworach jest ledwo wyczuwalna, gdy u Chestertona pojawia się zawsze na pierwszym planie, organizuje niesamowitą poetykę jego powieści, nawet w opowiadaniach kryminalnych organicznie ją kształtuje. Mimo to trzeba podkreślić, że pod koniec życia Conrad spoglądał na katolicyzm znacznie życzliwiej, uważał go za istotne i żywe źródło kultury europejskiej. Można więc powiedzieć, że był katolikiem kulturowym z biegiem czasu coraz wyraźniej doceniającym chrześcijańską wizję człowieka jako powołanego do aktywnej walki ze złem.

Po drugie, nie drażono tych relacji pewnie dlatego, że pisarzy długo nie łączyły widoczne stosunki towarzyskie, nie jest znana ich korespondencja, aczkolwiek z kilku przekazów wiemy, iż bez wątpienia spotykali się, a nawet być może jakoś zbliżyli się do siebie. W jednej z prywatnych rozmów Conrad miał stwierdzić, że Chesterton „stanie w rzędzie największych osobowości literackich swoich czasów”¹³. Z kolei według przekazu Rodolphe’a Louisa Mégioza, 2 XI 1922 uczestniczącego

⁷ J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej*. W: *Szkice polityczne*. Red., wstęp Z. Najder. Przeł. H. Carroll-Najder, W. Tarnawski. Warszawa 1996, s. 67.

⁸ Zob. W. Borowy, *Gilbert Keith Chesterton*. Kraków 1929, s. 200–211. – K. Kaczmarski, *Chesterton, Dmowski a sprawa polska*. W: *Studia i szkice z dziejów obozu narodowego*. Rzeszów 2010.

⁹ Cyt. za: Kaczmarski, *op. cit.*, s. 27.

¹⁰ Cyt. jw., s. 30–31.

¹¹ Zob. P. Hunt, *Chesterton and Conrad*. „The Journal of The Joseph Conrad Society (U. K.)” 1978, nr 1.

¹² P. Mroczkowski, *Conrad the European*. W zb.: *Studia Conradowskie*. Red. nauk. S. Zabierowski. Katowice 1976, s. 23–27.

¹³ W. Tittle, *Portrait in Pencil and Pen. III: Joseph Conrad*. „The Strand Magazine” 1924 (June). Cyt. za: M. Ray, *Joseph Conrad and His Contemporaries: An Annotated Bibliography of Interviews and Recollections*. London 1988, s. 100.

w premierze adaptacji teatralnej *Tajnego agenta*, Conrad w prywatnej rozmowie miał nazwać Chestertona swoim drogim przyjacielem, z którym ostatnio nieraz się widywał. Co więcej, miał nawet uznać, że jego własne poglądy na twórczość Charlesa Dickensa wyraził najlepiej Chesterton w swej książce z 1906 roku¹⁴. Relacja znajduje potwierdzenie w słowach żony pisarza, jak i we wspomnieniach jego syna. W liście Jessie Conrad do Chestertona wysłanym po śmierci autora *Tajfunu* natrafiamy na następujące zapewnienie: „Mój odeszły mąż był zawsze Pana wielkim wielbicielem, i było dla niego powodem niemałego żalu to, że nie zdołał Pana poznać lepiej osobiście”¹⁵.

Warto więc zapytać: jakie wartości i zasady światopoglądowe występujące w twórczości i działalności Chestertona budziły sympatię Conrada? W mniejszej mierze będzie nas interesować stosunek Chestertona do dorobku Conrada. Wydaje się nawet, że angielski pisarz przez pewien czas postrzegał Conrada w dosyć zniekształconym zwierciadle stereotypu Polaka wiecznego rewolucjonisty¹⁶. W powieści *Człowiek, który był Czwartkiem. Koszmar* pojawia się bowiem postać Polaka – szlachetnego rewolucjonisty, przypuszczalnie inspirowana wyobrażeniem o Conradzie jako autorze podejmującym temat anarchizmu w *Tajnym agencie*. Obie powieści, mimo pozornie całkowicie odrębnych poetyk, często są porównywane przez badaczy na gruntach estetycznym i kompozycyjnym, niektórzy nawet doszukują się wpływu utworu Conrada na dzieło Chestertona¹⁷. Te intrygujące powiązania estetyczne i kompozycyjne pozostawiamy na boku, gdyż interesować nas tutaj będzie płaszczyzna światopoglądowa. Jakie zatem przekonania dzielili obydwaj pisarze?

Najogólniej rzecz ujmując, były to na pewno antyelitaryzm, głęboki sceptycyzm i nieufność wobec intelektualistów, ideologów, a także arystokratów, często wspierających tzw. postępowe ideologie. Wymienione elity lubią odwoływać się do nauki i filozofii, ale w przekonaniu Conrada i Chestertona w praktyce realizują własne ambicje i resentymenty, a więc w dążeniu do uznania, zdobycia prestiżu i władzy gotowe są do burzenia i niszczenia zasad konstytuujących społeczeństwa i organizujących życie zwykłych ludzi. Inteligencja rewolucyjna, tak jak arystokracja czy plutokracja, zmierza ku uprzywilejowanej pozycji kosztem ogółu¹⁸. Takie postrzeganie nowoczesnych ideologów zaznacza się w dwóch wspomnianych tu powieściach Chestertona i Conrada. Łączy te powieści właśnie temat anarchizmu jako choroby szerzonej przez intelektualistów. Na pytanie, skąd się biorą anarchia i rewolucja,

¹⁴ R. L. Mégroz, *Joseph Conrad: Man and Artist*. Cyt. jw., s. 67.

¹⁵ J. Conrad, list do G. K. Chestertona, z 26 I 1933. Cyt. za: Mroczkowski, *op. cit.*, s. 23. I. Ker (G. K. Chesterton: *A Biography*. London 2011, s. 572) podaje, że list ten przyszedł na ręce żony pisarza Francis Chesterton.

¹⁶ Zob. D. Mulry, *The Revolutionary Pole in Late Victorian / Early Edwardian Dynamite Fiction*. „The Conradian” 2015, nr 2 (Autumn).

¹⁷ Zob. M. Knight, *Chesterton and Evil*. New York 2004, s. 93–123. – É. Raimbault, *Narratives Under Attack: Outrage and Reaction in Early 20th Century Espionage Novels*. „Études britanniques contemporaines” nr 45 (2013). – C.-Ch. Casper, *Against Anarchy: Political Alterity in British Modernism*. Oldenbourg 2020, rozdz. 5.

¹⁸ Można zatem zauważyć, że poglądy te wyprzedziły socjologiczne rozpoznania M. Djilasa zawarte w jego głośnej książce *Nowa klasa* (1957).

które u progu XX wieku stały się istotnymi zjawiskami, a przez to i tematem literackim, jeden z bohaterów Chestertona odpowiada:

Mówisz o robotnikach i o tłumie, jakby to o nich chodziło. Zawsze ten sam błąd, który nas łudzi, że anarchię – jeśli ona kiedykolwiek zapanuje – wprowadzą ludzie biedni. Dlaczego miałoby tak być? Biedacy nieraz podnosili bunty, nigdy jednak nie byli anarchistami; bardziej niż ktokolwiek są zainteresowani w tym, by istniał uczciwy rząd. Biedak jest naprawdę osobiście związany z losami swojego kraju. Bogacze – nie! [...] Ludzie biedni niekiedy protestują przeciw złym rządóm. Bogacze natomiast zawsze protestują przeciw każdej próbie rządzenia nimi. To arystokraci bywają z reguły anarchistami¹⁹.

Jako przykład z czasów Conrada można wskazać choćby poczynania milionera Charlesa Richarda Crane'a, finansującego działalność Lwa Trockiego, czy Felixa Weila – sponsora szkoły frankfurckiej. Ważnych argumentów dla poparcia tez Chestertona dostarczył też Antony C. Sutton, pokazując, jak amerykańskie elity czerpały ogromne korzyści ze zwycięstwa rewolucji bolszewickiej, którą częściowo finansowały²⁰. Przykłady można mnożyć, żaden szlachetny i spontaniczny ruch masowy nie wymagał nigdy finansowania czy inspirowania przez elity. Trzeba zapytać zarazem, dlaczego przywódcy ruchów dążących do idealistycznych i w teorii szlachetnych celów gotowi są jednocześnie korzystać ze środków zdobytych w niemoralny, a często i w dużej mierze nielegalny sposób. Odpowiedzi na tę kwestię dostarczają obaj pisarze: ideologów-rewolucionistów i ich sponsorów napędzają egoistyczne motywacje, dla których taka czy inna ideologia stanowi pretekst i alibi; na dnie tych motywacji znajdują się stosunki władzy i resentyment jako źródło totalitaryzmu. Chesterton i Conrad doskonale to dostrzegali i wydobywali w swoich kreacjach literackich. Przykładem opisanego typu człowieka jest Scevola – komisarz rewolucji z *Korsarza*, postać będąca jakby artystyczną ilustracją wielorakich ustaleń historyka idei rewolucji francuskiej, Jacoba Talmona, na temat przywódców tego przewrotu²¹. W jednym z listów Conrad tak określił bohaterów *Tajnego agenta*: „Ci ludzie to nie żadeni rewolucionisci – to blagierzy”²². Narrator rosyjskiej powieści Conrada z 1912 roku, którego opinie w dużej części można utożsamić z poglądami autora, stwierdza zaś:

W prawdziwej rewolucji – nie w zwyczajnej zmianie dynastii lub prostej reformie ustroju – w prawdziwej rewolucji najlepsze charaktery nie wysuwają się na czoło. Żywiłowa rewolucja wpada z początku w ręce ciasnych fanatyków i tyrańskich hipokrytów. Potem przychodzi kolej na wszystkich pretenjonalnych bankrutów umysłowych danego czasu. Tacy są jej wodzowie i kierownicy²³.

Anarchistyczny pseudointelektualizm to dla obu pisarzy skrajny, najbardziej groteskowy, ale zarazem i złowrogi przykład moralnego wypaczenia elit. Przenikliwą psychologicznie kreacją takiego typu społecznego, charakterystycznego nie tylko dla Rosji, jest Piotr Iwanowicz z powieści *W oczach Zachodu*, stylizowany na

19 G. K. Chesterton, *Człowiek, który był Czwartkiem. Koszmar*. Przeł. M. Skibniewska. Wyd. 2. Warszawa 1968, s. 149.

20 A. C. Sutton, *Wall Street a rewolucja bolszewicka*. Przeł. M. Kotowski. Wrocław 2017.

21 J. L. Talmon, *Źródła demokracji totalitarnej*. Przeł. A. Ehrlich. Kraków 2015.

22 J. Conrad, list do R. B. Cunninghame Grahama, z 7 X 1907. W: *Listy*, Wybór, oprac. Z. Najder. Przeł. H. Carroll-Najder. Warszawa 1968, s. 264.

23 J. Conrad, *W oczach Zachodu*. Przeł. W. Tarnawski. Londyn 1955, s. 110.

słynnego anarchiście Michaiła Bakunina. Najdobitniej ten uniwersalny mechanizm psychospołeczny wyraził brytyjski filozof Roger Scruton:

Dobrze znany jest fakt, że rewolucje nie są przeprowadzane „od dołu” przez naród, lecz „z góry”, w jego imieniu, przez elitę. [...]

Twierdzą, iż ideologie totalitarne mają zawsze taki charakter. Sankcjonują one resentment elity, natomiast wykorzystują resentment tych, których wsparcie potrzebne jest elicie w osiągnięciu dotychczas niedostępnych korzyści. Elita wywodzi swoją tożsamość z odrzucenia starego porządku. Stawia siebie w roli pasterza-przewodnika, przywódcy i nauczyciela narodu. Jej teorie oraz wizje mają status objawienia; przekazują tym samym władzę w ręce kasty kapłanów, określając także wspólnego wroga, a lud może z radością włączyć się do dzieła jego zniszczenia. Elita usprawiedliwia zagarnięcie przez siebie władzy, odwołując się do solidarności z tymi, którzy zostali niesprawiedliwie wykluczeni. Od tej pory będą bowiem wykluczeni nadal, tyle że w sposób sprawiedliwy, bo w imię ludu, a więc w imię siebie samych²⁴.

Bardzo subtelnej, wyważonej i konsekwentnej krytyce poddawali obaj pisarze też różne inne uroszczenia nowoczesnego rozumu: pozytywizm, scjentyzm, socjalizm, eugenikę oraz wspólny mianownik tych nurtów – mechanistyczny progresizm. Chesterton czynił to nade wszystko w publicystyce, Conrad w powieściach i prywatnych listach, ale obaj jako polemici posługiwali się wyjątkowo wysublimowaną ironią, której starano się czasem nie dostrzegać. Twórcy ci, co znaczące, wchodzili w głębokie i wyrafinowane spory ideowe z dokładnie tymi samymi antagonistami. Byli to najczęściej intelektualiści wywodzący się z kręgu założonego w 1884 roku Towarzystwa Fabiańskiego, dążącego do ewolucyjnej przemiany kapitalizmu w socjalizm i mającego wyraźnie utopijno-pozytywistyczne oblicze²⁵. Chesterton zdobył największego polemistę w osobie Georga Bernarda Shawa, z którym się zarazem przyjaźnił²⁶. Idee fabiańskiego socjalizmu Chesterton poddał ironicznej, miazdzącej krytyce choćby w znakomitym szkicu *Transformacja socjalizmu*²⁷.

Relacja Conrada z Shawem nie była tak intensywna i znacząca. Dlatego starając się ukazać poglądy obydwu twórców, skupimy się na innym ich wspólnym znajomym, wywodzącym się ze środowiska fabiańskiego, choć później z nim skłóconym, wielkim ideologu pozytywistycznego postępu Herbercie George'u Wellsie. Autor *Wehikułu czasu* należał do Towarzystwa Fabiańskiego w latach 1903–1908, po czym zerwał z nim na skutek ideowych niesnasek²⁸. Był od najwcześniejszych lat jednym z czołowych orędowników stworzenia światowego państwa (The World

²⁴ R. Scruton, *Źródło totalitaryzmu*. W zb.: *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*. Red. M. Kuniński. Kraków 2006, s. 64–65.

²⁵ Zob. W. Ziętara, *Towarzystwo Fabiańskie w latach 1884–1939*. Toruń 2013. – M. Baranowska, *Ideologia Towarzystwa Fabianów i jej źródła jako istotny element kształtowania się myśli socjaldemokratycznej*. „Studia Iuridica Toruniensia” t. 16 (2015).

²⁶ Zob. W. Irvine, *Shaw and Chesterton*. „The Virginia Quarterly Review” 1947, nr 2 (Spring). – P. Mroczkowski, G. K. C. Wstęp w: G. K. Chesterton, *Pisma wybrane. 1874–1974*. Wybór P. Mroczkowski. Kraków 1974, s. 8–11.

²⁷ G. K. Chesterton, *Transformacja socjalizmu*. W: *Eugenika i inne zło*. Przeł. M. Reda. Sandomierz 2011.

²⁸ Na temat związków Wellsa z ideologią fabiańską i socjalizmem zob. W. J. Hyde, *The Socialism of H. G. Wells in the Early Twentieth Century*. „Journal of the History of Ideas” 1956, nr 2 (April). Chesterton jeszcze w swej autobiografii w nawiązaniu do Shawa określał ironicznie Wellsa jako „kolejnego geniusza Fabian” (*ibidem*, s. 218).

State), stąd jego nazwisko nosi jedna z postaci *Nowego, wspaniałego świata* Aldousa Huxleya. Swoją program zjednoczenia ludzkości wyłożył najpełniej w książce *The New World Order* opublikowanej w 1940 roku równocześnie w Londynie i Nowym Jorku. Głosił w niej zmierzch narodów i konieczność zbudowania światowego braterstwa ludzi pod naukowym zarządem elit. Książka była zarazem podsumowaniem, jak i rekapitulacją jego pomysłów rozwijanych od początku XX wieku.

Stosunki Conrada i Wellsa przebiegały na stopie może nie zupełnie przyjacielskiej, ale na pewno koleżeńskiej, następnie z wolna komplikowały się na skutek różnic charakterologicznych, polemik artystycznych i ideowych, aż w końcu doszło do zerwania długoletniej znajomości. Opis tych stosunków jest złożony i niejednoznaczny. Conrad sporo zawdzięczał Wellsowi, gdyż ten wspierał go w początkach kariery literackiej moralnie i finansowo. Relacja stopniowo wygasła, gdyż społeczno-polityczne projekty i utopijne pomysły Wellsa coraz bardziej zrażały do niego Conrada, co ujawniało się głównie na poziomie towarzyskich nieporozumień i drobnych złośliwości. Momentem przełomowym była na pewno konsternacja, w jaką musiała wprawić Conrada lektura *A Modern Utopia* (Utopia nowoczesna) z 1905 roku, zawierająca szczegółową wizję organizacji świata przyszłości. Conrad cenił Wellsa jako twórcę powieści obyczajowych, natomiast jego ideologiczną publicystykę autor *Jądra ciemności* od początku do końca uważał po prostu za *horrendum*, wizję świata totalnie sztucznego, zniewolonego i wyjałowionego z tego, co ludzkie²⁹. Przede wszystkim elitaryzm Wellsa i wiara w działalność wyjątkowych jednostek mających prawo do kierowania masami i decydowania o przemianach rzeczywistości przerażały polskiego pisarza. Odważniej, lecz w sposób ironicznie zawoalowany, przystąpił Conrad do krytyki pomysłów Wellsa w liście, odnosząc się do idei Nowego Republikanina zawartej w rozprawie *Mankind in the Making*:

Twoje kilka pierwszych stronik proklamuje intelektualną ekskluzywność oraz ekskluzywność wrażliwości (w sposób uzasadniony jak tylko można), co służy Twej szczeroci, ale kosztem prawdy. To jednak temat na dłuższe rozważania, których nie mam teraz ochoty prowadzić. Praktycznie, z perspektywy efektów, do jakich doprowadza, skłonność do ekskluzywności jest zawsze niekorzystna; w działaniach społecznych prowadzi prosto do tworzenia się klik, do formowania się wybranych kręgów uczniów, do złe ograniczonych oddziaływań... Najbardziej bezpośrednio niebezpieczeństwo, o którym myślę, trudno mi wyrazić. Ale tak, Nowi Republikanie – to tacy ludzie, którzy patrzą na świat jak na żerowisko. Każdy rodzaj systemu prowadzi do tego rodzaju niebezpieczeństwa, a jedyny mój pomysł jest taki, że powinno ono być minimalizowane przez uprzywilejowanie małomówności. Zasadniczy błąd, który widzę u Ciebie, to to, że nie bierzesz zupełnie pod uwagę ludzkiej głupoty, która jest podstępna i perfidna³⁰.

Słowem – nie znające umiaru, beztroskie, entuzjastyczne, obejmujące niemal całość spraw ludzkich reformatorstwo Wellsa stanowiło dla Conrada rodzaj nieodpowiedzialnego gadulstwa, które jednakże zawsze może przynieść groźne skutki. A ideę Nowego Republikanina, zapowiedź konceptu Samuraja – antropologicznego wzorca przyszłości wykoncypowanego przez Wellsa w jego książce *A Modern Utopia*, postrzegał jako pretensję umysłu skłonnego do wywyższania się i dominacji nad innymi. Trzeba bowiem podkreślić, że idea Samuraja powstała pod silnym wpływem

²⁹ Zob. M. Ray, *Conrad, Wells, and „The Secret Agent”*: *Paying Old Debts and Settling Old Scores*. „The Modern Language Review” 1986, nr 3.

³⁰ J. Conrad, list do H. G. Wellsa, z września 1903. Cyt. jw., s. 566.

myśli eugenicznej rozwijanej w kręgu fabiańskim. Wells, jak klasyczny utopista, zakładał naiwnie, że człowiek jest dobry z natury, a poleganie na naukowych podstawach biologii ewolucjonistycznej wytworzy odpowiednie warunki wzrostu ludzkości i pozwoli jej zapewnić racjonalny i nieograniczony rozwój. W biblii samurajskiej, której zarys przedstawił w książce *A Modern Utopia*, ustanawiał dogmat nowej scjentyistycznej wiary: „Podstawową zasadą religii Utopii jest odrzucenie doktryny grzechu pierworodnego. Utopianie wierzą, że człowiek, w swej naturze i całości, jest dobry. To jest ich kardynalne przekonanie”³¹.

Conrad natomiast, tak jak Chesterton, miał świadomość istnienia zła, ujawniającego się na niezliczone sposoby w ludzkim losie, i nieodwracalnego skażenia natury człowieka³². W *Zwycięstwie* ta świadomość zbliża się bardzo do antropologii chrześcijańskiej – co potwierdza znakomita interpretacja Wiesława Ratajczaka³³. Nieistotne tutaj zresztą jest religijne czy laickie źródło tego przekonania u Conrada, całe doświadczenie życiowe pisarza odzwierciedlające się w jego utworach prezentuje człowieka jako skazanego na nieustanną walkę z przeciwnościami tego świata, z tym, co Stanisław Brzozowski nazywał siłami Pozaludzkimi: ślepym losem, złem i cierpieniem. Życie stanowi u Conrada rodzaj krucjaty, takiej, jaką podejmuje z wyroku Losu, Natury czy Boga główny bohater *Człowieka, który był Czwartkiem*. Ta walka czyni życie autentycznym, sensownym i celowym; u Chestertona ma ona wymiar transcendentny³⁴, u Conrada raczej czysto moralny, doczesny. W *Nostramo* czytamy personalistyczne z ducha, choć przepojone jeszcze sceptycyzmem, zapewnienie: „Jedynie w działalności naszej znajdujemy krzepiące złudzenie niezależnej egzystencji, przeciwstawionej całej strukturze rzeczy, której bezradną część stanowiąmy”³⁵.

Obu pisarzy łączyła zatem krytyka scjentyistycznych utopii jako złudnych, niebezpiecznych ideologii, mających rzekomo wyzwolić człowieka od zła, a w gruncie rzeczy prowadzących do ubezwłasnowolnienia go i poddania uzurpatorskiej, zbrodniczej tyranii. Nie bez znaczenia jest więc fakt, że największy autor antyutopijny XX wieku, George Orwell, był wielbicielem twórczości Chestertona i subtelnie czerpał z niej głęboką inspirację³⁶.

O tym, co Conrad sądził o innych utopijnych pomysłach politycznych opartych na elitaryzmie i ekskluzywności, mówi nam także odpowiedź na polityczny projekt kolejnego z przodujących fabian – Bertranda Russella. Był on, jak wiadomo, nie tylko wielkim matematykiem i logikiem, ale też jednym z najbardziej wpływowych XX-wiecznych zwolenników inżynierii społecznej oraz pacyfizmu³⁷. Tak się złożyło, że równocześnie fascynował się także pisarstwem i osobą Conrada. W hołdzie po-

³¹ H. G. Wells, *A Modern Utopia*. Leipzig, B. r., s. 254–255.

³² Zob. Hunt, *op. cit.*, s. 3. Zob. też Knight, *loc. cit.*

³³ W. Ratajczak, *Wobec Chrystusa. O „Zwycięstwie” Conrada*. W: *Conrad i koniec epoki żaglowców*. Poznań 2010.

³⁴ Zob. Borowy, *op. cit.*, s. 29–31.

³⁵ J. Conrad, *Nostramo*. Przeł. J. J. Szczepański. Warszawa 1981, s. 331.

³⁶ Zob. J. P. Corrin, *The Social Vision of George Orwell and G. K. Chesterton*. „Faith & Reason. The Journal of Christendom College” 2003, nr 1 (Spring). Na stronie: <https://media.christendom.edu> (data dostępu: 13 IV 2023).

³⁷ Zob. np. A. Ciłkowska-Kimla, *Pacyfizm a antropologia. Rozważania na kanwie „Przebudowy*

syłał mu swoje rozprawy³⁸. (Zastanawiający, swoją drogą, i wymagający głębszej psychologicznej analizy jest fenomen zachwytu fabian nad „reakcyjnym” pisarstwem Conrada.) Oto jak polski twórca zareagował na pomysł Russella z zakresu inżynierii społecznej zawarty w pracy *The Problem of China* (London 1922) – pomysł zaprowadzenia w Chinach oligarchicznego rządu uczonych:

Inna sugestia Pana przeraża mnie i wywołuje jeszcze większe współczucie dla Chińczyków niż możliwość amerykanizacji ich kraju. Jest to projekt pewnego rodzaju rady wybranych, surowo zdyscyplinowanego związku, podejmującego decyzje *etc.*, *etc.* Jeśli nie można polegać na konstytucji otwarcie ogłoszonej i mającej przynajmniej pewne szanse, że będzie zrozumiana przez lud – to jakim zaufaniem można darzyć samozwańczą i zapewne tajną organizację (z natury rzeczy musi ona stać ponad prawem), która ma chwalić lub potępiać jednostki lub instytucje? [...]

Na całym świecie nie znajdzie się dość honoru, cnót i altruizmu, aby uczynić taką radę czymkolwiek innym niż największą groźbą dla wszelkiego rodzaju moralnej, umysłowej i politycznej niezależności. Stałaby się ona siedliskiem donosicielstwa, intrygi i zazdrości najpodlejszego rodzaju. Ani wolność myśli, ani pokój serca, ani geniusz, ani cnota, ani jakikolwiek indywidualny gest wzniesienia głowy ponad służalcze masy nie byłyby bezpieczne pod władzą takiej rady – przy nieuniknionej demoralizacji jej organów wykonawczych. [...] Ja jednak nie miałbym zaufania do tego rodzaju stowarzyszenia, nawet gdyby składało się z aniołów. Więcej nawet! Nie ufałbym temu stowarzyszeniu, drogi Przyjacielu (zwracam się tu do Pana stylem Armii Zbawienia), nawet gdyby sam Bertrand Russell po 40 dniach medytacji i postu podjął się wyboru członków³⁹.

Przytoczona deklaracja odnosi się w równej mierze do idei Samurajów propagowanej przez Wellsa.

Martin Ray odczytał więc w sposób uzasadniony *Tajnego agenta* jako ironiczną odpowiedź Conrada na polityczne i utopijne pisma Wellsa. Odpowiedź tym bardziej zjadliwa, że dedykowana Wellsovi, ale jako autorowi powieści obyczajowych wymienionych w dedykacji (*Kipps, Love and Mr. Lewisham*). Ray dowodzi, że kreacje rewolucjonistów Conrada są parodią koncepcji Samuraja. Taki osobnik miał się odznaczać wysokimi walorami moralnymi i kierować się zasadami nowej religii naukowej, która doprowadziłaby ludzkość do szczęśliwości. Z owych samorekrutujących się jednostek, instynktownie łączących się i wspierających, wyłoniłaby się przyszła elita rządząca światem. Conrad jasno widział, i przedstawiał to w swych powieściach, jak łatwo takie projekty i idee się wypaczają, a następnie prowadzą do korupcji, terroru, ludobójstwa i despotyzmu. Empirycznym potwierdzeniem wskazanych prawidłowości była dla niego rewolucja francuska, której ludobójcze efekty i traumatyczne skutki osiągające przeciętnych ludzi opisał w *Korsarzu*:

I niewiele potrzeba teraz odwagi, aby stwierdzić, że sławetna Rewolucja Francuska, z wyjątkiem siły niszczycielskiej, była w gruncie rzeczy mało budującym zjawiskiem. Pochodzenie tego olbrzymiego społecznego i politycznego przewrotu było intelektualne, idea wzniosła; ale gorycz losu każdej idei polega na tym, że traci królewskie kształty i potęgę, swoją „cnotę”, z chwilą kiedy zstępuje z wyżyn samotnego tronu, aby pracować wśród ludzi⁴⁰.

społecznej” Bertranda Russella. W zb.: *Tendencje rozwojowe myśli politycznej i prawnej*. Red. M. Maciejewski, M. Marszał, M. Sadowski. Wrocław 2014.

³⁸ O relacji Russella z Conradem zob. M. Moran, *Men of Letters: Bertrand Russell and Joseph Conrad*. „Russell: The Journal of Bertrand Russell Studies” 1982, nr 1 (Summer). Na stronie: <https://mulpress.mcmaster.ca/russelljournal/index> (data dostępu: 13 IV 2023).

³⁹ J. Conrad, list do B. Russella, z 23 X 1922. W: *Listy*, s. 425–426.

⁴⁰ J. Conrad, *Autokracja i wojna*. W: *Szkice polityczne*, s. 16.

Równie dobitnie, lecz także wnikliwie utopijne idee krytykował Chesterton, który z pomysłami Wellsa, jak i Russella wielokrotnie polemizował w publicystyce drukowanej na łamach „The Illustrated London News”. Najbardziej przerażały Chestertona pomysły eugeniczne Wellsa oraz jego idea państwa światowego⁴¹. W odpowiedzi na *Historię świata (A Short History of the World, 1922)* napisał więc jedno ze swoich najwybitniejszych dzieł chrześcijańskich – *Wiekuistego człowieka (1925)*⁴².

Manifestem partykularyzmu i artystycznym wyeksponowaniem znaczenia lokalnego, czynnego patriotyzmu dla kondycji moralnej nowoczesnego człowieka jest powieść z 1904 roku *Napoleon z Notting Hill*, bardzo ceniona przez Orwella. W utworze tym Chesterton zawarł już w zaledwie swoje ekonomiczne poglądy rozwijane później wraz z katolickim pisarzem i myślicielem społecznym Hilaire’em Bellockiem, które złożyły się na koncepcję dystrybucjonizmu. Idea ta polegała na upowszechnianiu drobnej i średniej własności mającej następnie być podstawą ustroju społecznego. Inspirując się encykliką Leona XIII *Rerum novarum*, angielscy literaci próbowali wskazać przeciwwagę zarówno dla kapitalizmu oraz charakterystycznych dla niego monopoli, jak i socjalizmu czy komunizmu z ich etatyzmem i centralizmem⁴³. Takim przedsięwzięciem starającym się heroicznie przeciwstawić jednocześnie kapitalistycznym mechanizmom, prowadzącym do bezlitosnej eksploatacji kolonii, a także rewolucyjnej demagogii socjalistyczno-ludowej jest Charles Gould z powieści *Nostromo*. Próbuje on uczynić z odziedziczonej kopalni srebra organiczne źródło życia dla całej wspólnoty państwa Costaguany. Bohater, wspierany przez milionera i idealistę religijnego Holroyda, wciela podstawowe założenie dystrybucjonizmu dobrze opisane przez Wacława Borowego:

Własność ma swój idealizm, wyrażający się w pewnych uczuciach, pewnej odpowiedzialności i honorze. Mylą się bardzo ci, którzy widzą w niej tylko ludzkie samolubstwo. Własność w rozumieniu chrześcijańskim tak się ma do samolubstwa, jak małżeństwo do życia piciego⁴⁴.

Nie wchodząc w szczegóły doktryny dystrybucjonizmu, można niewątpliwie zauważyć, że w tej koncepcji u podstaw działalności ekonomicznej i społecznej stoi świadoma jednostka – człowiek działający w etycznym osoczu tradycji narodowej i moralności chrześcijańskiej. Człowiek taki, partycypując we wspólnocie, poczuwa się jak Gould do solidarności z zamieszkanym przez siebie organizmem państwowym, stając się jego organiczną częścią i siłą. W ten sposób, poprzez wrastanie we wspólnotę i aktywną partycypację jednostka staje się osobą. Przeciwnością opisanej formuły egzystencji jest egotyzm prowadzący ku bytowi samotniczemu, w którym zatracą się osobowości. Postawę tę ilustruje Martin Decoud, który pozostawiony w sytuacji granicznej „spozregł, że zaczyna wątpić w odrębność własnej osoby”⁴⁵.

⁴¹ Zob. zbiory publicystyki G. K. Chestertona wydane po polsku, zwłaszcza książki *Obrona człowieka*, *Heretycy* oraz *Eugenika i inne zło*.

⁴² Zob. Borowy, *op. cit.*, s. 67–78.

⁴³ Zob. dobrą charakterystykę dystrybucjonizmu: *ibidem*, s. 127–145.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 128.

⁴⁵ Conrad, *Nostromo*, s. 331.

Dla Bellocka oraz Chestertona „fortecą personalizmu” były też trwała rodzina i drobna własność⁴⁶. Opierając się na nauce społecznej Leona XIII, kładli nacisk na antytotalistyczne w założeniu zasady pomocniczości i samorządności, zgodnie z którymi podejmowanie decyzji w państwie powinno odbywać się na jak najniższym poziomie społecznym. Zarówno Conrad, jak i Chesterton z Bellockiem ideom kosmopolitycznym i unifikacyjnym przeciwstawiali postępowanie oparte na, jak to określa Maciej Sobiech (przepraszając zarazem, być może niepotrzebnie, za nie-naukowość określenia), „czuciu personalistycznym”:

Owo powiązanie patriotyzmu z romantyczną miłością pośrednio, ale wyraźnie kieruje nasze oczy w stronę rzeczywistości osoby. Trudno udowodnić, że romantyczna namiętność w stosunku do drugiego człowieka, namiętność, która popycha do altruizmu, ofiary, poświęcenia, każe stawiać potrzeby ukochanej istoty przed swoimi, nie ubogaca ludzi w sensie osobowym, nie pozwala się im stać bardziej osobami, żyjącymi w wolności, rozpoznaniu dobra, w mocy składania daru z siebie. Natura miłości ojczyzny jest dla angielskiego publicyisty analogiczna – i również w związku z tym personalistyczna. Ona również przysposabia człowieka do bycia osobą. Tak więc to właśnie państwo narodowe, konkretne, związane z konkretną ziemią, krajobrazem, określonymi granicami, „twarzą” i historią, stanowi najlepsze środowisko wzrostu osoby, a nie międzynarodowe imperia, sztuczne i „techniczne” twory, z ich „zimnem i nierzeczywistością”. Państwo światowe byłoby tworem antypersonalistycznym, zabójczym dla osoby z jej najbardziej wzniosłą chwałą, jaką jest umiejętność składania siebie samego w darze w imię wyższych wartości⁴⁷.

Słowa Sobiecha idealnie charakteryzują wartość duchową, której Conrad hołdował całe życie; zmagał się z nią w latach młodości, kiedy czuł, że wyraźnie jej uchybił, dopuszczając myśl, że sprawa narodowa jest przegrana, a potem, stopniowo, starał się ją regenerować, także na własne potrzeby egzystencjalne. Próbował jakby na nowo zbudować swoją polsko-brytyjską tożsamość. Moment przełomowy stanowiło na pewno opowiadanie *Książę Roman* z 1911 roku, podejmujące po raz pierwszy i jedyny w twórczości beletrystycznej Conrada temat polski. W owym opowiadaniu pisarz próbuje zdefiniować takie imponderabilia, do których zalicza się patriotyzm jako wartość trudna do uchwycenia i zdefiniowania, ale niezwykle ważna i niezbędna dla zdobycia statusu osoby ludzkiej, statusu, jaki osiąga bohater opowiadania, książę Sanguszko, wyróżniając się pośród otoczenia „zdolnością do głębokich uczuć, niezachwianą wiarą i żarliwą miłością”:

Dla należytego zrozumienia patriotyzmu potrzebna jest pewna wyższość ducha albo też szczerłość uczuć, której brak w prostackiej ogładzie współczesnej myśli, niezdolnej do pojęcia wzniosłej prostoty sentymentu, płynącego z samej natury rzeczy i ludzi⁴⁸.

Pisząc o „prostackiej ogładzie” Conrad nie ma tu na myśli bynajmniej ludzi prostych i zwykłych, ale intelektualistów pokroju Wellsa. Aleksandra Chomiuk zauważyła, że publikacja i wymowa utworu łączyła się z ówczesną dysputą o ary-stokracji, jaka rozgorzała w Anglii na początku XX wieku⁴⁹. Zawziętym krytykiem

⁴⁶ Mroczkowski, G. K. C., s. 10.

⁴⁷ M. Sobiech, *Krytyka koncepcji państwa światowego w myśli i dorobku Gilberta Keitha Chestertona na tle filozofii kosmopolityzmu katolickiego*. „Pro Fide Rege et Lege” 2020, nr 2, s. 285.

⁴⁸ J. Conrad, *Książę Roman*. W: *Opowiadania wybrane*. Wybór Z. Najder. Przeł. H. Carroll-Najder, K. Tarnawska, A. Zagórska. Warszawa 1978, s. 436.

⁴⁹ A. Chomiuk, *Joseph Conrad wobec polskiego doświadczenia historycznego. Dyskurs literacki, biograficzny i polityczny w „Księciu Romanie”*. „Pamiętnik Literacki” 2015, z. 2.

owej warstwy społecznej był, co już stwierdziliśmy, Chesterton, który zwalczał stereotypowe uznawanie arystokracji za ostoję tradycji:

O różnych rzeczach zdarzało się zapominać naszym magnatom, ale nigdy nie zapomnieli, że w ich interesie leży popierać to, co nowe – wszystko, co aktualnie jest na ustach notabli uniwersyteckich albo ruchliwych finansistów. Stanęli po stronie reformacji przeciw Kościołowi, po stronie wigów przeciw Stuartom, po stronie Francisa Bacona przeciw scholastyce, po stronie manufaktur przeciw rzemieślnikom, a dziś stoją po stronie etatyzmu przeciwko staroświeckim indywidualistom. Krótko mówiąc, bogacze są zawsze nowocześni – to ich biznes⁵⁰.

Tak więc Conrad przedstawia anachroniczną i niepragmatyczną w ówczesnej Anglii wizję arystokracji opartego nie na władzy i przywileju, ale na odpowiedzialności, honorze i poświęceniu dla ojczyzny⁵¹ – postawę charakterystyczną też dla wielu innych polskich arystokratów-organiczników, np. Dezyderego Chłapowskiego czy Władysława Zamoyskiego. Taki wzór arystokraty mógł być jednym z impulsów, które popychały Chestertona do umiłowania polskiego patriotyzmu i stawiania go światu za wzór. Patriotyzm to dla Conrada naturalna, organiczna skłonność, niemal szlachetny atawizm, często nieskażony refleksyjnością i wyrachowaniem. Kreował więc pisarz postać Sanguszki na istotny symbol dla współczesnej cywilizacji angielskiej, w której patriotyczne uczucia „delikatni zwolennicy humanitaryzmu” uważają za „pozostałość z czasów barbarzyńskich” (uczynił tu Conrad niewątpliwą aluzję do poglądu fabian na patriotyzm)⁵².

Ostateczną, spektakularną pochwałą patriotyzmu w twórczości Conrada jest jego ostatnia, nie przez wszystkich doceniona powieść *Korsarz* (1923)⁵³. Powstanie tego dzieła było silnie związane z narastającą nostalgią autora za ojczyzną, co najlepiej potrafili dostrzec polscy krytycy na czele z Rafałem Marcelim Blüthem, wybitnym przedstawicielem nurtu personalistycznego w Dwudziestoleciu międzywojennym. Zaprezentował on niewątpliwie najwnikliwszą interpretację tej powieści, zupełnie przez zachodnich krytyków niezrozumianej, oceniając ją zarazem niezwykle wysoko⁵⁴.

Główny bohater – Jean Peyrol, prosty pirat, wykorzeniony z rodziny i poczucia narodowości, po latach, solidnie zabezpieczony materialnie, powraca w rodzinne strony w okolice Tulonu. Nie pamiętający własnej matki tułacz, po wieloletniej nieobecności na ojczystej ziemi „Od czubka głowy aż do pięt czuł, jak związany jest swym pochodzeniem [...]”⁵⁵. Korsarz osiada w nadmorskiej, odosobnionej posiadłości, w której rząd dusz nad dwiema kobietami: ciotką i doświadczoną okrucień-

⁵⁰ G. K. Chesterton, *Tyrania świetlanej przyszłości*. W: *Obrona człowieka. Wybór publicystyki (1909–1920)*. Przeł. J. Rydzewska. Warszawa–Zabki 2008, s. 336.

⁵¹ Zob. Chomiuk, *op. cit.*, s. 106–108.

⁵² Conrad, *Książę Roman*, s. 436.

⁵³ Zob. J. Burzyńska, *Symbol i uogólnienie w „Korsarzu” Josepha Conrada*. W zb.: *Studia Conradowskie*, s. 131–132. – Z. Najder, *Życie Josepha Conrada Korzeniowskiego*. T. 2. Wyd. 6, 3 w jęz. polskim. Lublin 2006, s. 384.

⁵⁴ R. M. Blüth, *Powrót żeglarza. Zagadnienie narodowe w „Korsarzu” J. Conrada*. „Ateneum” 1938, nr 3. Przedruk w: R. M. Blüth, *Powrót żeglarza. Zagadnienie narodowe w „Korsarzu” Josepha Conrada*. W zb.: *Conradiana*. Oprac., wstęp S. Zabierowski. Warszawa [2017].

⁵⁵ J. Conrad, *Korsarz*. Przeł. E. Krasnowolska. W: *Dzieła*. Wstęp., red. Z. Najder. T. 22. Warszawa 1974, s. 109.

stwami rewolucji francuskiej bratanicą Arletta, sprawuje były krwawy komisarz rewolucji – Scevola. Główna akcja rozgrywa się w czasie prowadzonej przez Anglię blokady morskiej Tulonu, około 1800 roku. Na płynną tożsamość pirata składa się cały wachlarz życiowych doświadczeń, rozczarowań i emocji, co razem – jak ujmuje to narrator – „wsączyło kroplę wszechobejmującej pogardy, cudowny środek uspokajający do tej dziwnej mieszanki, którą można by nazwać duszą powracającego do kraju Peyrola”⁵⁶.

Na skutek wydarzeń na farmie, na którą przybywa młody porucznik Eugène Réal, oddany Francji i równocześnie zakochany w Arletcie wojskowy służbista, główny bohater zdobywa się na czyn skutkujący dobrem w dwóch wymiarach: wspólnotowym, zbiorowo-patriotycznym i prywatno-osobistym. Wymiary te w istocie scalają się w jednorodną ofiarę na rzecz zawiązującej się nowej wspólnoty narodowej. Pirat tedy – jak zauważa Blüth – „pod wpływem uświadamiającego się [...] instynktu narodowego wydobywa z siebie wartości wewnętrzne”⁵⁷; odciąga zatem porucznika od straceniowej misji wojskowej, sprawiając, że ten, ocalając życie, będzie mógł połączyć się z ukochaną. Peyrol przejmując więc wojskową misję, która – ma tego świadomość – będzie zarazem ofiarą z własnego życia, rezygnacją z błogiej, sytej, spełnionej starości na farmie Scevoli. Misja polega na ściągnięciu na własną żaglówkę uwagi angielskiego statku blokującego francuski Tuluń, co ma sprawić, że w ręce Anglików wpadnie spreparowana korespondencja, która zmyli wroga. Wyprawa kończy się wykonaną na morzu egzekucją małej załogi i zatopieniem stateczku Peyrola. Wraz z piratem ginie z premedytacją ukarany przez starego korsarza, uwięziony na pokładzie, Scevola. Anglicy w pełni doceniają bohaterski czyn i marynarski kunszt korsarza. Honor piratowi oddaje sam lord Nelson, a przed zatopieniem stateczku nie zapomniano, aby na jego maszcie zawisła francuska bandera, którą przechowywano na angielskim brygu na potrzeby wojskowego ceremoniału.

Rozpamiętujący po latach niejednoznaczna i surowa postać Peyrola porucznik Réal stwierdza: „Ale jedyną pewną rzeczą, jaką możemy o nim powiedzieć, jest to, że nie był złym Francuzem”. Na to dawny, przygarnięty kiedyś pomocnik pirata, który szczęśliwym trafem ocalał z wyprawy, kaleka Michel, dodaje: „Wszystko się w tym zawiera”⁵⁸. Kluczowym czynnikiem cementującym duszę Peyrola i nadającym określoną jego tożsamości okazuje się zatem uczucie patriotyczne⁵⁹. Patriotyzm

⁵⁶ *Ibidem*, s. 33.

⁵⁷ Blüth, *Powrót żeglarza*. W zb.: *Conradiana*, s. 175.

⁵⁸ Conrad, *Korsarz*, s. 302.

⁵⁹ Do zbliżonych konstatacji, interpretując powieść, dochodzi też A. Fleishman (*Conrad's Politics: Community and Anarchy in the Fiction of Joseph Conrad*. Baltimore, Md., 1967, s. 154), jak i B. Rzyńska (*op. cit.*, s. 148), która w swej strukturalistycznej analizie symboliczną funkcję głównej postaci nazywa „oznacznikiem patrioty”. Fleishman (*op. cit.*, s. 152–154) z kolei dobrze wydobywa ambivalencję, jaka zachodzi między czystym uczuciem patriotycznym a koniecznością jego manifestacji poprzez wybór jakiejś opcji politycznej. Arlette i Réal są wszak dziećmi nowego reżimu napoleońskiego, ofiara Peyrola czyni zaś z niego zastępczego ojca dokonującego konfirmacji ich związku nie tylko na poziomie psychologicznym, ale i politycznym. Ta ofiara pozwala zetrzeć młodym piętno pamięci o rewolucyjnym terrorze i włączyć się w budowę nowej republikańskiej wspólnoty. Tak więc paradoksalnie powieść zaświadcza, że nawet idee rewolucyjne mogą znaleźć akceptację Conrada, jeśli wypełnione są duchem wspólnoty i mają organiczną, „oddolną”, ludową genezę, wyłaniającą się z woli narodu. Fleishman (*ibidem*, s. 154) konstatuje: „prawdziwy nacjonalizm

ten – trzeba też zauważyć – prowadzi do altruizmu czysto ludzkiego, wyrażającego się ofiarą na rzecz młodszego pokolenia, reprezentowanego przez parę kochanków, a więc na rzecz nowej rodziny, której piratowi nigdy nie udało się założyć, ani też odczuć jej ciepła jako dziecko. Blüth podkreśla, że w swej powieści Conrad daje być może najbardziej pogłębiony obraz „misterium miłości wyzwalającej”, w samym Peyrolu dostrzega zaś obustronne działanie tego misterium. Bezinteresowna, ojcowiska miłość uleczy Arlettę i wyzwoli ją z lęku przed Scevolą, ale także przygotowuje pirata do „niespodziewanych decyzji moralnych, do bohaterskiego stanięcia w szeregu obrońców zagrożonej ojczyzny”⁶⁰. Instynktowny i surowy patriotyzm Peyrola, jak i jego zdolność do poświęceń, znajduje przeciwstawienie nie tylko w przesyconej rewolucyjnym resentymentem i kompleksami patologicznej osobowości Scevoli⁶¹, lecz również we wcześniejszej, sceptycznej i cynicznej kreacji Martina Decoud, negatywnej postaci *Nostromo*, który powiada o patriotyzmie: „słowo to pozbawione jest sensu dla światłych umysłów, które brzydzą się wszelką ciasnotą poglądów”⁶².

Korsarz odzwierciedla moment przełamania przez pisarza pewnej tragicznej przypadłości wielu jego bohaterów – wcześniej nie byli oni w stanie pogodzić swego indywidualizmu, wciągającego w solipsyzm, izolację i autodestrukcję, z harmonijną partycypacją we wspólnocie, ku której aspirują⁶³. Postaci takie jak Lord Jim, Axel Heyst, Kurtz są dla Blütha przykładami negatywnego heroizmu demonicznego, uniemożliwiającego bohaterom naturalną partycypację w ludzkiej wspólnocie. Ułomności wymienionych jednostek ostatecznie przełamuje w dorobku Conrada kreacja Peyrola, która zarazem była literackim „marzeniem zastępczym” o powrocie do kraju ojczystego⁶⁴. Avrom Fleishman także odnotował, odnośnie do postaci Nostroma, ową ambiwalencję dotyczącą wielu głównych bohaterów prozy Conrada: „Wspólnota i indywidualizm pozostają wobec siebie w relacji wzajemnie się wykluczającej, jednocześnie się współtworzą i niszczą, przynajmniej na tym niedoskonałym stopniu społecznej ewolucji”⁶⁵. Costaguana jest syntetyczną egzemplifikacją niedojrzałych, silnie fluktuujących organizmów państwowych, jakie zaczęły się kształtować w początkach postkolonialnej historii w Ameryce Południowej. Brak im było do stabilizacji po prostu spoiwa tradycji i poczucia etycznej więzi duchowej, która cementuje, jak podkreślał w swych pracach ekonomicznych Belloc, wspólnoty europejskie:

musi się wyrazić w politycznym wyborze – w przypadku Peyrola w wyborze śmierci za rewolucję”. Powieść zatem pomaga lepiej zrozumieć, dlaczego pisarzowi było bliżej do socjalisty J. Piłsudskiego niż do narodowca R. Dmowskiego. Pierwszy jawił się raczej jako romantyk i człowiek czynu, drugi – jako zimny pozytywista, kunktator i, co najgorsze, jako prorosyjski ugodowiec.

⁶⁰ Blüth, *Powrót żeglarza*. W zb.: *Conradiana*, s. 189.

⁶¹ J. Conrad w liście do E. Garnetta (cyt. za: Fleishman, *op. cit.*, s. 152.) tę niechęć tak wyrażał: „Dla mnie Scevola nie jest rewolucjonista, on jest, mówiąc szczerze, przypadkiem patologicznym, bardziej niż cokolwiek innego... W rzeczy samej jest tam [tj. w powieści] dziecko Rewolucji w całej swej istocie, to jest Réal ze swoim surowym i pedantycznym wyborem rozumu i sumienia”.

⁶² Conrad, *Nostromo*, s. 131.

⁶³ Na ten temat zob. W. Krajka, *Izolacja i etos. Studium o twórczości Josepha Conrada*. Wrocław 1988. – S. Ressler, *Joseph Conrad: Consciousness and Integrity*. New York – London 1988.

⁶⁴ Blüth, *Powrót żeglarza*, s. 170.

⁶⁵ Fleishman, *op. cit.*, s. 175.

Jakkolwiek je osądzamy, duch tradycji i całość osiągnięć stanowią właściwego ducha i właściwe ciało nie tylko każdej z osobna rasy, ale całej ludzkości, która, pozbawiona rozległego zakresu i ogromnych kształtów przeszłości, rozpadłaby się na garstkę konających, szamoczących się niemrawo pod przygniatającymi zwalami umarłych⁶⁶.

Korsarz jest więc opowieścią o tym, jak wyizolowana jednostka przełamuje tragizm swego losu i odnajduje tożsamość, pełnię osobowej egzystencji we wspólnocie narodowej branej tutaj za najważniejszą zdobycz cywilizacji łacińskiej. Ilustruje zatem idealnie założenia filozofii personalistycznej Emmanuela Mouniera – filozofii charakteryzującej istnienie jako „proces dynamiczny, ciągły, jako ekspansję i samoofiarcowanie się, jako rezygnację z siebie, która się stokrotnie opłaca”⁶⁷. Natomiast twórczość literacka przedstawiana jest jako „ruch od siebie ku innym”, jako „odwołująca się do zbiorowości osób ludzkich i dla nich przeznaczona”⁶⁸. Blüth tak podsumowuje swoją interpretację:

Widzimy niemal, jak to ziarno gorzyczne świadomości narodowej, kilka zaledwie wspomnień dziecięcych, przechowywanych na dnie prostej duszy, rozrasta się w niebывały krzew dojrzałego, składającego w ofierze życie, patriotyzmu⁶⁹.

Conrad i Chesterton zaangażowali się czynnie, ale niestety zupełnie osobno, w obronę Polski i działalność propagandową na jej rzecz. Conrad w dużej mierze inspirował się Retingerem, początkowo jawiącym się jako aktywista narodowy, a później coraz bardziej włączającym się w różne przedsięwzięcia, takie jak współpraca z eksterminującym chrześcijan socjalistyczno-masońskim rządem meksykańskim⁷⁰, co dla Conrada musiało być po prostu nie do zaakceptowania i zdecydowało o zerwaniu ich bliskiej znajomości. Jak wiadomo, ewolucja poglądów politycznych zaprowadziła w końcu Retingera do założenia w 1954 roku grupy Bilderberg, zajmującej się przez coroczne spotkania światowych elit dyskretnym przygotowaniem łączy i podwalin pod przyszłe państwo globalne⁷¹.

Chesterton związał swoją działalność bardziej z kręgami narodowo-demokratycznymi, których Conrad unikał m.in. z uwagi na prorosyjską orientację tego środowiska.

Obydwu twórców, właśnie głównie z powodu ich zaangażowania w odbudowę

⁶⁶ J. Conrad, list do redakcji „The New York Times Saturday Review”, z 2 VIII 1901. W: *Listy*, s. 189.

⁶⁷ T. Terlecki, *Krytyka personalistyczna. – Egzystencjalizm chrześcijański*. Przedm. K. Dybcia k. Warszawa 1987, s. 28.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 30.

⁶⁹ R. M. Blüth, *Ewolucja heroizmu u Conrada. Rzut charakterologiczny*. „Ruch Literacki” 1932, nr 8. Przedruk w: R. M. Blüth, *Ewolucja heroizmu u Conrada. Rzut charakterologiczny*. W zb.: *Conradiana*, s. 149.

⁷⁰ O masońskim jakobinizmie nacjonalitarystycznym jako ideologicznym podłożu prześladowań chrześcijan w Meksyku, nie tylko w latach 1926–1929, zob. J. Bartyle, „Chwyciliśmy Kościół za gardło...” *Antychrystianizm totalny rewolucji meksykańskiej*. W zb.: *O wolność i sprawiedliwość. Chrześcijańska Europa między wiarą i rewolucją*. Red. U. Cierniak, N. Morawiec, A. Bańczyk. Częstochowa 2018. Na stronie: www.legitymizm.org/antychrystianizm-totalny (data dostępu: 13 IV 2023).

⁷¹ Zob. M. B. Biskupski, *Conrad and the International Politics of the Polish Question, 1914–1918: Diplomacy, „Under Western Eyes”, or almost „The Secret Agent”*. „Conradiana” 1999, nr 2. – Podórski, *op. cit.*, s. 48 n.

państwa polskiego i obronę polskości, nie ominęły i nie omijają oskarżenia o antysemityzm, zupełnie zresztą bezpodstawne⁷², a mimo to wciąż uparcie powielane⁷³. Conrad w jednym z wywiadów podkreślał:

Polacy nigdy nikogo nie prześladowali. Ogólnie rzecz biorąc, żyli zawsze w harmonii z tymi Żydami, którzy nie działali na rzecz ich gnębieli lub nie przyczyniali się do wynarodowienia. Ogólnie rzecz biorąc, są przeciwnikami bolszewizmu i autokracji niemieckiej, a także zwolenników, przedstawicieli i sympatyków obu z nich⁷⁴.

Conrad dawał do zrozumienia, że niechęć Polaków do Żydów pojawiała się w XIX-wiecznej Polsce głównie wtedy, kiedy zauważano ich współpracę z zaborcami. Antysemityzm nasilił się zaś, gdy po wybuchu pierwszej wojny światowej, z jednej strony, Żydzi zaangażowali się w szeroko pojętą działalność komunistyczno-rewolucyjną, a zwłaszcza od kiedy włączyli się w rewolucję bolszewicką, z drugiej zaś strony – w imię realizacji syjonistycznych celów – podjęli współpracę z Niemcami, często podważając polskie aspiracje niepodległościowe⁷⁵. Chesterton w swej publicystyce demaskował zorganizowaną akcję syjonistycznych elit żydowskich starających się powstrzymać powstanie niepodległej Polski już od początków pierwszej wojny światowej⁷⁶. Zwracał uwagę, że siłą kreującą negatywny obraz Polski w świecie byli zwłaszcza niemieccy Żydzi i syjoniści⁷⁷. Co więcej, wyraźnie ukazywał

⁷² Zob. J. Meyers, *Conrad and The Jews*. „Conradiana” 1992, nr 1. – A. Farmer, *Chesterton and The Jews: Friend, Critic, Defender*. Kettering, Ohio, 2015.

⁷³ W roku 2018 M. Jasanoff (*Joseph Conrad i narodziny globalnego świata*. Przeł. K. Cieślak, M. Miłkowski. Poznań 2018, s. 25) napisała całkowicie gołostownie, o „niezaprzeczalnym antysemityzmie” Conrada.

⁷⁴ Cyt. za: D. W. Rude, „An Evening with Joseph Conrad” *Anthony’ego Czarnieckiego – wywiad na temat polityki i odrodzonej Polski*. W zb.: *Polskość i europejskość w Josepha Conrada wizjach historii, polityki i etyki*. Red. nauk. W. Krajka. Lublin 2013, s. 209.

⁷⁵ Na ten temat zob. J. Ticker, *Max I. Boddeneimer: Advocate of Pro-German Zionism at the Beginning of World War I*. „Jewish Social Studies” 1981, nr 1. – P. Różański, *Amerykańscy Żydzi i amerykańska dyplomacja wobec kwestii żydowskiej w Polsce. 1922–1939*. Gdańsk 2013. – Ł. Jastrząb, *Raporty o antysemitycznych wystąpieniach w Polsce po I wojnie światowej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” z. 32 (2015). – A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*. Kraków 2015, s. 235–265.

O postawie niemieckich Żydów wobec sprawy polskiej w Wielkiej Brytanii zob. N. Davies, *The Poles in Great Britain: 1914–1919*. „The Slavonic and East European Review” 1972, nr 2 (January), s. 66–68, 72. Na temat złożonych motywacji strony żydowskiej i polskiej w akcjach politycznych i propagandowych w Wielkiej Brytanii zob. też N. Davies, *Great Britain and the Polish Jews, 1918–20*. „Journal of Contemporary History” 1973, nr 2 (April); o stanowisku Chestertona w tej kwestii zob. *ibidem*, s. 126. Nie można się jednak zgodzić z Davisem określającym oceny i analizy Chestertona jako zbliżone do tzw. teorii spiskowych. Obserwacje angielskiego pisarza, niewiele się różniące od konstatacji choćby W. Churchilla, są potwierdzone w historiografii i literaturze naukowej. Zob. K. MacDonald, *Kultura krytyki. Ewolucjonistyczna analiza zaangażowania Żydów w XX-wieczne ruchy intelektualne i polityczne*. Przeł. M. Szczubińska. Warszawa 2012, s. 61 n., s. 177–252.

⁷⁶ Trzeba tu wskazać zwłaszcza artykuł *Pokój bez honoru* („The New Witness”, nr z 18 IV 1919). Zob. M. Ward, *Gilbert Keith Chesterton*. New York 1943, s. 421–429. Zob. też Kaczmarek, *op. cit.*, s. 29, przypis 15.

⁷⁷ G. K. Chesterton, *Introduction*. W: Ch. Saroléa, *Letters on Polish Affairs*. Edinburgh 1922, s. 10–11. Polski przekład wraz ze wstępem historycznym zob. P. Musiewicz, *Charles’a Sarolé’a i Gilberta Keith Chestertona „Listy o sprawach polskich”. Tłumaczenie przedmowy i wstępu do*

widoczny dla całej ówczesnej Europy fakt szerokiego zaangażowania się Żydów w ruch komunistyczny i rewolucję bolszewicką⁷⁸. Nie wyciągał jednak z tych obserwacji bynajmniej wniosków antysemickich. Opowiadał się, m.in. w tomie szkiców *Nowe Jeruzalem* (1920), za koniecznością powołania do życia państwa żydowskiego, aczkolwiek udowadniał bezlitośnie, że polityka brytyjska oraz syjonistyczna nie tylko nie przyczyniają się do osiągnięcia tego celu, ale skutecznie go kompromitują⁷⁹.

Wydaje się, że płaszczyzna, na której można najlepiej wyeksponować światopoglądowe i ideowe podobieństwa zachodzące między Conradem a Chestertonem, jest personalizm. W wieku XX reprezentują go dwa główne nurty: chrześcijański i laicki. Obydwa te nurty uznają „osobę ludzką, pojedynczy ośrodek świadomości za najwyższą postać istnienia”⁸⁰. Człowiek pozostawiony wobec Ogromu i Bezmiaru istnienia jako źródło wartości i jedyna znana nam i możliwa do poznawania rzeczywistość stoi zawsze w centrum Conradowskich kreacji powieściowych⁸¹. W późnej twórczości owe kreacje będą przełamywać swój „monadyzm” i zaczną się aktywnie wychylać coraz bardziej ku wspólności, której najdoskonalszą formę organizacji dla Conrada i Chestertona stanowiło historyczne, oparte na zasadach poszanowania ludzkiej osoby i jej prywatnej własności, ideach obywatelskich i wolnościowych, państwo narodowe. Była to więc wizja państwa scalonego duchowo i etycznie, ale politycznie wielorako ograniczonego w swych prerogatywach, liberalnego w najgłębszym i najczystszych sensie tego pojęcia. Gwarancję wolności miało też zapewniać istnienie wielu ośrodków władzy, tak wewnątrz państwa, jak i w przestrzeni zewnętrznej, światowej, gdyż daje to ludowi ochronę przed zawsze możliwą tyranią oraz szansę na stawienie oporu i znalezienie schronienia⁸².

Obu pisarzy łączyła antyutopijna wrażliwość – przejawiająca się w krytyce internacjonalizmu, zwłaszcza idei państwa światowego – antyelitaryzm, krytyka nowoczesnych ideologii oraz szacunek dla zdobywcy łańciskiej cywilizacji, w tym nade wszystko dla organicznej idei państwa narodowego, dla Conrada wypracowanej na polskim gruncie historycznym, a więc wywiedzonego z jagiellońskiej tradycji wieloetnicznej wspólnoty kulturowej i duchowej (bynajmniej nie biologiczno-rasowej), dla Chestertona ucieleśnionej najpełniej w średniowiecznej społecznej strukturze Europy⁸³. Państwo takie postrzegali jako najlepszą przestrzeń dla realizacji i rozwoju człowieka, a zarazem jako jedyne zabezpieczenie przed totalizmem

książki Charles'a Sarol'é'a „*Letters on Polish Affairs*” (Olivier and Boyd, Edynburg 1922). „Politeja” 2009, nr 2.

⁷⁸ G. K. Chesterton, *Polska a bolszewizm*. Przeł. W. Rzymowski. Warszawa 1920.

⁷⁹ Więcej na ten temat zob. Farmer, *op. cit.*

⁸⁰ Terlecki, *op. cit.*, s. 27.

⁸¹ Zob. W. Tarnawski, *Conrad. Człowiek – Pisarz – Polak*. Londyn 1972, s. 237–238. Autor zapytuje m.in.: „Albo jak inaczej wytłumaczyć jego upodobanie do używania wielkich, przerastających możliwość naszego rozumienia słów, jak: Bezmiar, Nieskończoność, Tajemnica – słów znaczonych na domiar często wielkimi literami, jak gdyby pisarz przynajmniej w ten sposób chciał nadać im ten jakiś transcendentny sens, jaki zapewne miały w jego własnym uczuciu” (*ibidem*).

⁸² Znakomitej charakterystyki liberalizmu Chestertona dokonał M. Waś (*Gilbert Keith Chesterton jako prekursor Soboru Watykańskiego II*. „Chrześcijaństwo, Świat, Polityka” nr 22 (2018), s. 243–245).

⁸³ Zob. P. Mroczkowski, *The Medievalism of Gilbert Keith Chesterton: A Critical Enquiry*. T. 1. Kraków 1974; t. 2 (Wrocław 1976).

i ludzką skłonnością do zła, korupcji i egoizmu. No i oczywiście, nie można tego nie podkreślić na końcu, pisarzy najbardziej łączyła romantyczna z ducha idealizacja polskości.

Abstract

MACIEJ GLOGER Kazimierz Wielki University, Bydgoszcz
ORCID: 0000-0002-8616-7340

CONRAD AND CHESTERTON TOWARDS PERSONALISM

The paper presents the ideological connections between Joseph Conrad's and Gilbert Keith Chesterton's output and between social-political activities of the two figures. Regardless of a manifest worldview discrepancy (Conrad's agnosticism *versus* Chesterton's Christian fideism), a strong spiritual link can be found between the writers. Their works are marked by interest in the man—deliberate and morally responsible creative subject, thus personalistic anthropological assumptions, while in journalism they shared devotion to modernly understood Latin tradition seen as a fundament of European civilisation. The two writers were distinguished by antiutopian sensitivity and sophisticated criticism of technocratic ideas of social reforms developed in the Fabian Society. As regards political issues, they supported the Poles' aspirations to independence. Critically speaking about pan-Germanic militarism and about the Zionistic politics led upon alliance contracted with Germany at the expense of Poland, they forcibly wrote about destructive impact of Bolshevism and communism.